Cena egzemplarza 50 gr.

Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

ROK XLVI WARSZAWA, 15 MAJA 1929 Nr. 10

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

„SOKÓŁ"

DWUTYGODNIK

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ"

Prenumerować można w Warszawie, Nowy-Świat 40 P.K.O. Nr. 3852 oraz na poczcie pojedyńcze numery nabywać można w księgarniach i kioskach Tow. „Ruch".

Wychodzi w Warszawie, przy współpracy komitetu, składającego się z druhów: d-ra Ignacego Kozielewskiego, E. Kubalskiego, d-ra Aleksandra Małaczyńskiego, inż. Mikołaja Maksysia, Henryka Niedźwieckiego, Tadeusza Powidzkiego, St. Rowińskiego, inż. Michała Terecha, Alojzego Walleka, d-ra Marjana Wolańczyka, Antoniego Wolskiego.

Artykułów nie zamieszczonych nie zwraca się.

PROWOKACJE NIEMIECKIE.

W ostatnich tygodniach zaszedł szereg wydarzeń, które są dla całego społeczeństwa polskiego ostrzeżeniem, a dla sokolstwa polskiego pobudką do wytężonej pracy, aby w każdej chwili być gotowymi, gdy wybije godzina dziejowa.

Pierwszem wydarzeniem było oświadczenie oficjalnego przedstawiciela Niemiec, dr. Schachta, że Niemcy nie mogą płacić odszkodowań za poczynione podczas wojny szkody, gdyż po odebraniu im Śląska, Poznańskiego i Pomorza, bardzo zubożały. Dr. Schacht oświadczył dalej, że ta „krzywda", wyrządzona Niemcom, powinna być naprawiona.

Drugiem wydarzeniem było skatowanie w Opolu na Śląsku niemieckim polskich artystów opery z Katowic, którzy przybyli do tego miasta, aby odegrać dla licznej mniejszości polskiej na Dolnym Śląsku niewinną pod względem politycznym operę „Halkę". Trzecim faktem było pobicie polskiego kolejarza, który spełniając swój obowiązek odprowadził pociąg polski do Bytomia, niemieckiej stacji pogranicznej na Śląsku.

Wszystkie te zdarzenia zestawione z sobą tworzą jeden pełny obraz. Niemcy urzędowe i nieurzędowe skierowują ostrze swej polityki coraz wyraźniej przeciw Polsce. Że było tak zawsze, o tem wszyscy dobrze wiemy, obecnie jednak zaczyna to nabierać coraz jaskrawszych barw, coraz bardziej spadają zasłony, kryjące pałającą nienawiścią do wszystkiego co polskie twarz teutońską, coraz mocniej zarysowuje się prawdziwe oblicze naszego odwiecznego wroga. To już przestały być spontaniczne wybuchy pruskiej wściekłości, tej lub innej organizacji niemieckiej, to planowa, celowa akcja, prowadzona przez społeczeństwo niemieckie, akcja, której urzędowy wyraz dał dr. Schacht formułując żądanie zwrotu Pomorza, Śląska i Poznańskiego.

Nic dziwnego, że społeczeństwo polskie zawrzało oburzeniem i z całej Polski podniósł się jeden zgodny protest, jeden okrzyk — Nie damy ziemi, skąd nasz ród! Naród polski w chwili tworzenia państwa polskiego nikogo nie pokrzywdził. Traktat Wersalski, wskrzeszający Polskę, nietylko że nie przyznał nam żadnych obcych terytorjów, lecz nawet zostawił wiele tysięcy Polaków po drugiej stronie w granicach Rzeszy Niemieckiej.

Nasza granica z Niemcami rzeczywiście może być uważana jako niesłuszna, można mówić o jej przesunięciu, ale w kierunku zachodnim od Poznania, lub na północ, w kierunku morza. Na inną poprawkę granic swoich Polska się nie zgodzi. My możemy myśleć o przyłączeniu do Macierzy tych ziem, które w Prusach Wschodnich są zamieszkałe przez Polaków, możemy chcieć mocniej oprzeć się o polskie wybrzeże Bałtyku, lecz żadnemu Polakowi nie powstanie ani przez chwilę cień myśli o tem, aby móc odstąpić choć cząstkę odebranej ojcowizny Niemcom i oddać im na pastwę germanizacji dusze polskie.

Ani piędzi ziemi nie oddamy wrogowi. Prawdę mówi pieśń zrodzona w dniach bólu i poniewierki— Twierdzą nam będzie każdy próg! Twierdzą moralną i twierdzą materjalną, bo dziś nie jesteśmy już narodem bezbronnym, lecz świadomym swych zadań wolnym ludem, który tej krwawo zdobytej wolności równie krwawo, do ostatniego tchu bronić

będzie potrafił. Zakusy pruskie rozbiją się o mur polskich piersi i serc, a nasze ramiona podołają trudowi odparcia wroga.

Na nas, Sokołów, w tej chwili spada obowiązek nietylko uświadomienia sobie samym niebezpieczeństwa, lecz szerzenie tej świadomości wśród najszerszych sfer społeczeństwa i podjęcia z wzmożoną energję prac, które pozwoliłyby na to, aby Polska nie została zaskoczona. Musimy być zawsze gotowi na każde wezwanie Ojczyzny, musimy krzepić naszą sprawność i siły, powiększać nasze szeregi, bo wróg patrzy nam w oczy i czeka chwili odpowiedniej. Niech więc Sokolstwo polskie pokaże mu, że jest przednią strażą potężnego narodu i na Zlocie Poznańskim zadokumentuje swą siłę, liczebność i karność. Niech ten Zlot będzie odpowiedzią na prowokacje i barbarzyństwa niemieckie. Bądźmy gotowi!

JOANNA D'ARC.

Kąpie się Francja dzisiaj w glorji swych heroicznych postaci, dumną jest ze swych dzieci, choć osieraca ją ludzkość, zabierając imiona ofiarników wielkiego Narodu na swoją własność. Zabrała jej walecznego marszałka Foch'a w ostatnich czasach, zabrała przed stu laty Napoleona, a dziś gdy naród francuski obchodzi pamięć działalności Dziewicy Orleańskiej w 500 letnią rocznicę, sięga znowu ludzkość cała ku sercu Joanny, odbiera Ją Francji, czyniąc Ją nauczycielką wszystkich narodów. I dumną może i musi być Francja, dumną ze swego wielkiego posłannictwa cywilizacyjnego, bo zaiste przodowała zawsze całej ludzkości, urabiała swoje dzieci tak, że one przykładem niedoścignionym stają się przez wszystkie wieki.

Śpieszą zatem znowu delegacje narodów do Orleanu, by w dzień Zielonych Świątek oddać hołd ofiarnemu poświęceniu bohaterskiej Dziewicy, śpieszy i Sokolstwo polskie, by imieniem społeczeństwa dać wyraz radości i podziwu dla Świętej Córy Francji.

Cóż ściąga te tłumy? — odpowiedź prosta: wielka idea, ujawniana w działalności Joanny d'Arc. Bo — pomijając przebieg bardzo ciekawego życia, poza okresem zaznaczonym wewnętrznym głosem Joanny aż do chwili śmierci na stosie — jest Dziewica Orleańska wyrazicielką idei narodowej dumy, poczucia własnej godności. Ona to jednoczy poszczególne departamenty Francji w myśli jednolitości narodu, Ona króla samego umie porwać dla swej wzniosłej misji i uczyni go naprawdę ojcem wszystkich. Dłoń Dziewicy, gdy głosiła łączność narodową nie była zbrojną w miecze — tylko sztandar stanowił dla niej broń i pobudkę do czynu. Jej zawdzięcza Francja obudzenie nacjonalizmu, to samo zawdzięczać Jej muszą narody inne.

Już ten sam tytuł wystarcza, by Polacy przyczynili się do wspólnego hołdu — lecz dla nas przedstawia się prawa Joanny d'Arc jeszcze nieco inaczej, łączy nas jeszcze inny węzeł. 500 lat temu rozpoczęła pasterka nawoływać do broni i wieść w bój przeciwko Anglji — w tym samym prawie czasie rozstrzygał miecz Jagiełły pod Grunwaldem o prawach Polski i odpierał apetyty nienasyconego krzyżactwa. Czy między temi faktami jest jakaś łączność? — szkolny podręcznik tego nie widzi, lecz istnieje łączność Francji i Polski we wspólnym nieprzyjacielu. Rasa germańska wzrastająca w potęgę od czasów rzymskich tylko dzięki swych wrodzonym cechom wojowniczym i drapieżnym rozrastała się na ziemiach Europy, usiłując zagarnąć gotowe już organizmy państwowe. Proces ten rozpoczęty przed 500 laty t. j. rozpoczęty odporem zarówno ze strony Francji jak Polski nie ukończył się wówczas, on trwał i trwa do dzisiejszego dnia. Zaborczy duch germański atakował stale na dwóch frontach, chcąc niepowodzenie z jednej strony powetować na froncie innym. Klęska pod Grunwaldem w 1410 wróciła zapędy germańskie na zachód — odparta została tam zapałem narodowym Joanny. Nie było jeszcze wówczas spójni Francji z Polską w dziedzinie wojskowej, była spójnia ideowa samopoczucia narodowego, bo gdy dziewica rozbudza tam nad Sekwaną nacjonalizm — nad Wisłą wytwarza się on w poczuciu szlacheckiem — szlachta bierze odpowiedzialność za całość granic, za polskość. I obie te racje świadome celu powstrzymują miecz germański na kilka wieków.

Koniec wieku XVII znów ponawia te same dążenia, tym razem uwieńcza powodzeniem zakusy germańskie, doprowadzające do rozbiorów Polski, i ułatwia przerzucenie sił na Francję w dobie wielkiej rewolucji. Atak był wielki ale spotkał się z wielkim oporem, gdyż genjusz Napoleona powstrzymał go i przeszedł nawet do ataku, roznosząc wraz z orłami Francji poczucie narodowe po wszystkich ziemiach. Oręż Francji zawisł jak mściwa kara nad germańskim duchem i wówczas zawiązał teutonizm — ta antyteza nacjonalizmu — koalicję wszystkich germańskich narodów i w wielkiej bitwie Narodów pod Lipskiem zatrzymał zwycięskiego dotychczas wodza. Złamano zwycięską dotychczas armję francuską, ale na polach pogromu zawarty został rycerski ślub Polski z Francją, wyrażony słowami księcia Józefa o honorze Polaków i przypieczętowany Jego śmiercią w nurtach Elstery.

Zrozumieli doniosłość tego braterstwa broni Niemcy, to też wiek XIX poświęcają na złamanie wielkiej siły przeciwnika na wschodzie. Przez tłumienie powstań polskich rękami rosyjskiemi doprowadzają do unieszkodliwienia Polaków po r. 1863 i prawie natychmiast rzucają się na Francję i osiągają zwycięstwo pod Sedanem. Złamana Francja kurczy się na lat 50 — gdy tymczasem ciągle czynny duch germański przerzuca się znów na Polskę i niszczy korzenie polskości — religię i język i prawo do ziemi w Kulturkampfie. Zwycięstwo na obu frontach wzmaga ich zachłanność, rozwija się zwycięska buta, rozpętuje nad Europą w wieku XX szalony orkan, by utopić we krwi wszystko, co nie jest niemieckie. Furor tentonicus łamie wszystko, niszczy neutralną Belgję, łamie ustalone prawo ludzkości, sięga do środków barbarzyńskich łodzi podwodnych i gazów i zdaje się w pierwszych chwilach, że oprze się niewstrzymany nad brzegiem Atlantyku. Już trzeszczą spoidła armij sprzymierzonych, wali się wszelka zasada dziejowej sprawiedliwości, gdy zjawia się na czele skromny Ferdynand Foch, łączy rozerwane kolumny sprzymierzeńców, wytrzymuje w defenzywnej walce atak niemiecki i rusza zastępy

do ataku. Przemógł i poczyna się toczyć jak lawina, by w rozpędzie dotrzeć do Berlina, tam podyktować pokój i złamać na zawsze łupieskiego ducha germańskiego, odbudować Polskę, tego naturalnego sprzymierzeńca. Lecz tu germański spryt staje na przeszkodzie, gdy pokonany oręż nie mógł sprostać wyjawia się dyplomacja i najpierw organizuje przeciwatak na Polskę w postaci zamachu ukraińskiego na Lwów, a następnie zatrzymuje lawinowy pochód Foch'a przez prośbę o zawieszenie broni. Atak na Lwów odparły dzieci Lwowa, ataku dyplomatycznego nie odparli starcy dyplomacji angielskiej. Zawieszenie broni zamienia się w rzekomy pokój — istotnie w dalsze zawieszenie broni. Akcja rozpoczęta 500 lat temu przez Joannę nie została jeszcze ukończona.

Uroczystości w Orleanie w takiem świetle nabierają specjalnego znaczenia — a specjalny obowiązek przerzucają nad Wisłę. O ile mi wiadomo żaden z narodów nie przywłaszczył sobie do tego stopnia Joanny d'Arc jak naród polski, gdy ochrzcił Ją wprost po polsku przez samego A. Mickiewicza, d - jąc Jej w tłumaczeniu utworu Volter'a nazwę „Darczanka" — staje się ona zatem nam bliższą aniżeli innym narodom i kult Jej wyznacza pewną misję polskiej niewieście.

Fakt, że skromna, zwyczajna pasterka narzuciła swoją wolę Francji, że zniewolić umiała nawet króla, świadczy o mocy, jaką posiada niewiasta, jeżeli chce poświęcić się jakiejś sprawie. Nie wierzymy dzisiaj, żeby taka osobistość nie mogła się pojawić dzisiaj, zwłaszcza, że potrzeby obecnej chwili nie są znowu tak wielkie, jak na początku wieku XV we Francji. Niewiasta polska weszła dzisiaj na teren społecznej pracy i stała się pełnym obywatelem o jednakich prawach, jakie dotychczas było wyłącznym przywilejem mężczyzny. Wykonywanie jednak tego prawa nie uwalnia niewiasty od jej zadań kobiety-matki, obywatelki-wychowawczyni i jeśli zestawić mamy ważność zagadnienia niewiasty, to powiedzieć musimy bez ogródek, że to drugie jest ważniejsze od pierwszego, że wychowanie dzieci na świadomych obywateli przedstawia zasługę bezcenną, gdy pracę społeczną ocenia się z różnym skutkiem. Wobec ważności zatem misji niewiasty da się określić spokojnie rola społeczna kobiety, jako środek, nie cel sam w sobie. Praca społeczna wyprowadziła niewiastę z alkowy, do której nie dochodziły odgłosy świata i dała jej poznać naocznie prądy, nurtujące w społeczeństwie, by wiedziała przeciw czemu **uodpornić** młode pokolenie, jakie cechy specjalnie rozwinąć. Oto ten środek to społeczne zadanie, najszczytniejsze dla polskiej kobiety. Te to prądy wskażą niezbicie, że potrzeba dzisiaj wszczepiać kult religji, kult dla ideału i kult zdrowego ciała — znajomość tych prądów ułatwia kobiecie sokolicy wprowadzić w czyn taki rodzaj wychowania przyszłego obywatela.

Uroczystość Darczanki, w której bierzemy udział takie musi wywołać w nim myśli, musi rozwinąć te właśnie cnoty, jakie zwalczali zawsze w społeczeństwie polskiem Niemcy — oto zadania i godny sposób uczczenia — pasterki — bohaterki — Świetej.

Dr. MARJAN WOLAŃCZYK.

PRZYPOMINAMY.

Przypominamy,

że zbliża się termin Zlotu Związkowego w Poznaniu, który obok naszej tężyzny sokolej wykazać ma również naszą sprawność organizacyjną wobec całej Polski.

Przypominamy,

że na Zlot ten przybędą do nas w gościnę drodzy bracia Sokoli polscy z obczyzny, a nawet z dalekiej Ameryki, jako też liczne zastępy Sokolstwa Słowiańskiego oraz przedstawiciele Związków, należących do Międzynarodowej Federacji Gimnastycznej, którzy krytycznem okiem wytrawnych znawców patrzeć będą na przebieg Zlotu w najdrobniejszych jego szczegółach.

Przypominamy,

że sprawne pod względem technicznym i administracyjnym przeprowadzenie Zlotu oraz godne, powadze naszej organizacji sokolej odpowiadające przyjęcie gości wymaga dużego nakładu nietylko pracy, lecz także kosztów pieniężnych, na których pokrycie bezwzględnie znaleźć musimy potrzebne fundusze.

Przypominamy,

że obradująca w czerwcu roku zeszłego Rada Związkowa uchwaliła nadzwyczajną daninę zlotową w wysokości 2.— zł. od każdego członka Gniazd Sokolich, aby w ten sposób zdobyć niezbędne fundusze na należyte przeprowadzenie przygotowań zlotowych.

Przypominamy,

że pierwsza rata tej daniny winna była być wpłaconą do 1 stycznia r. b., a druga do 1 kwietnia.

Przypominamy,

bo niestety sprawa tak wygląda, jakoby Gniazda nasze sokole nic o tem wszystkiem nie wiedziały, gdyż danina sokola wpływa dotąd w sposób wręcz zawstydzający. Wobec tego jeszcze raz

Przypominamy,

że Zarządy Gniazd odpowiedzialne są za należyte ściągnięcie daniny zlotowej od wszystkich swych członków, których należy stanowczo powołać do bezwzględnego spełnienia obowiązku wobec swej organizacji.

Przypominamy...

i wzywamy do niezwłocznego przesłania zebranej daniny zlotowej oraz składek zebranych na bloczki zlotowe na konto P. K. O. Poznań nr. 209.822.

ZLOTOWA KOMISJA FINANSOWA

(—) MARCIN DERDA
sekretarz

(—) KAZIMIERZ KEMPIŃSSKI
przewodniczący

LEGITYMACJE ZLOTOWE.

Legitymacje Zlotowe i żetony zamawiać należy w Zlotowym Komitecie Wykonawczym w Poznaniu, Zielone Ogródki, do 1 czerwca 1929 przez Zarządy Okręgowe, których obowiązkiem jest powiadomić zlotowy komitet wykonawczy o ilości uczestników, z równoczesnem przekazaniem zebranych kwot po 6 złotych od osoby na P. K. O. Poznań 209822, poczem nastąpi przesłanie legitymacji i żetonów zlotowych.

DZIAŁ URZĘDOWY.

UMUNDUROWANIE SOKOŁÓW KOLARZY.

Na skutek zapytań z Okręgów, jak mają być umundurowani Sokoli - kolarze, Przewodnictwo Związku wyjaśnia, że w tych wypadkach, gdy Sokoli - kolarze występują na swych rowerach, powinni być ubrani w zwykły strój Sokoli, lecz bez kurtki i zamiast butów mogą mieć czarne pończochy i pantofle. Występując bez roweru — t. j. w szyku sokolim lub osobno na mieście winni nosić pełny ubiór sokoli.

WAŻNE!

Wydział Dostaw Sokolich podaje do wiadomości gniazd, że zamówienia wykonywać będzie tylko te, które nadejdą do 15-go czerwca r. b. Należy więc przyspieszyć zapotrzebowania na: wstążki do naszywania na mundurach, koszulki ćwiczebne, karmazynowe, ubranka dla młodzieży, drelichy dla P. W. i. t. p., aby uniknąć niespodzianek w ostatniej chwili.

Spieszcie więc z zamówieniami!

Z ŻYCIA SOKOŁA

Ś. P. ANTONI GOŁĘBIOWSKI.

W dniu 15 kwietnia b. r. zmarł w Pochmaroczyskach członek honorowy Tow. gimn. „Sokół“ w Pochmaroczyskach ś. p. Antoni Gołębiowski, przeżywszy lat 78. Jeden z członków założycieli tego gniazda już od samego początku jego istnienia t. j. od roku 1902 bierze czynny udział w pracy sokolej. Szczególną opieką otaczał budynek Sokoła. Będąc prawą ręką budującego gmach Sokoła, ówczesnego prezesa inżyniera Kossonogi, nie skąpi czasu ni trudu by jaknajskuteczniej być pomocnym przy nadzorowaniu prowadzonych robót.

Podczas wojny był jednym z tych, którzy czuwali by budynek ten nie rozpadł się w gruzy, a gdy po wojnie budynek ten był częściowo zniszczony on pierwszy jeszcze przed reaktywowaniem gniazda przystępuje do jego odbudowania i odnowienia.

Długoletni członek wydziału a po wojnie wiceprezes, zawsze wierny idei sokolej zapisał się chlubnie na kartach historji naszego gniazda. W uznaniu tych zasług gniazdo w Pochmoroczyskach obdarzyło go w r. 1926 zaszczytną godnością członka honorowego.

Licznie zebrana publiczność wzięła udział w odprowadzeniu zwłok na miejsce wiecznego spoczynku a członkowie Sokoła z druhem prezesem d-rem Gromnickim na czele licznie pośpieszyli, by oddać ostatnią przysługę swemu druhowi składając wieniec na jego grobie.

Cześć Mu, niech spoczywa w spokoju!

E. WITWICKI.



DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE W KAMIONCE STRUMIŁŁOWEJ.

W dniu 27 lutego 1929 r. odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków gniazda sokolego w Kamionce Strumiłłowej (województwo tarnopolskie) wobec licznie zgromadzonych druhów i druhen. Przewodniczył zgromadzeniu dh. Heil Józef i dh. ks. proboszcz Jan Czyrek. Po uczczeniu pamięci zmarłych druhów: ś. p. Hlawatego i ś. p. Wisłockiego Bronisława, złożył sprawozdanie dh. prezes Heil z działalności za rok 1928, oraz dh. Talaga jako skarbnik zdał sprawozdanie kasowe, poczem dyskutowano nad Zlotem poznańskim i nad podniesieniem tężyzny sokolej wśród miejscowego społeczeństwa. Sprawozdanie kasowe przyjęło walne zgromadzenie do zatwierdzającej wiadomości na podstawie wniosku komisji rewizyjnej, udzielając ustępującemu Wydziałowi absolutorjum z czynności i rachunków.

Uchwalono upoważnienie dla wydziału w kierunku zaciągnięcia pożyczki w wysokości 60.000 złotych na rzecz budowy własnej sokolni, której tutejsze gniazdo mimo 35-letniego istnienia jeszcze nie posiada.

Zgodnie z dokonanymi wyborami na walnem zgromadzeniu oraz po ukonstytuowaniu się Zarząd Towarzystwa przedstawia się na rok 1929 następująco:

Prezes: Tadeusz Kaniowski, I. wiceprezes: Bronisław Faliński, II. wiceprezes: Antoni Kruczkiewicz, naczelnik gniazda: Jan Choina, sekretarz: Sidorowiczówna Józefa, skarbnik: Paweł Talaga, zastępca sekretarza: Stanisław Rolski, zastępca skarbnika: Lisowski Aleksander, chorąży: Jan Rojek, gospodarz: Wincenty

Dolinkiewicz, Tarnawski Władysław, zastępca naczelnika, Komendant sekcji lekkoatletycznej: Stanisław Rolski, komendant P.W.: Aleksander Lisowski, a nadto do zarządu należą: Nowosad Stanisław, Pieniążkiewicz Franciszek, dr. Jan Poznański, Rojekowa Marja.

Do komisji rewizyjne powołano: Dh. Berwida Emila, dh. Humowicza Zygmunta i dha Nazarewicza Stanisława.

OBCHÓD 3 MAJA W LISKU.

Uroczystość 3 maja w naszem mieście, podobnie jak i w najdalszych zakątkach naszego Państwa, wypadła okazale. Chociaż brak muzyki, o którą zabiegał Komitet obchodowy zmniejszył urok powyższego święta, jednak godnie uczciło ten dzień nasze Gniazdo — wystawiając wraz z gniazdami włościańskiemi Hoczew i Łukawica 46 druhów z karabinami i oddział druhen pod komendą Dh. Stanisława Wali, kompanijnego S. D. S.

Zebrani druhowie tych trzech gniazd odmaszerowali na nabożeństwo do kościoła parafjalnego. Po nabożeństwie odbyła się defilada oddziałów sokolich, harcerskich (męskiego i żeńskiego) oraz straży pożarnej przed reprezentantami Władz sokolich i państwowych. Po defiladzie wspólny obiad w salach magistratu. Wieczorem odbyła się część wokalno - muzyczna, z której dochód przeznaczono w połowie dla gniazda w Lisku.

GNIAZDO „ZAGÓRZ“ DZIELNICY MAŁOPOLSKIEJ.

Z Świętami Zmartywychwstania, rozpoczęła się w Gnieździe naszem intensywna praca sokola przerwana srogą zimą.

I znowu zaroiła się sala druhami i druhnami ćwiczącymi pod niezmordowanem kierownictwem dh. naczelnika Neera i pilnej, a gorliwej dhny naczelniczki Witwickiej.

Podczas wieczornicy „Święconego“ dłuższem przemówieniem podniecił zapał do pracy dh. prezes dr. Puzdrowski zaznaczając jednak, że tylko dobrze i bez usterek ćwiczący pojadą na zlot do Poznania.

Dzień 3-go maja święciliśmy nader uroczyście, bo biorąc czynny udział w całym Obchodzie inicjonowanym tradycyjnie przez koło T. S. L. zagórskie, wpletliśmy w te uroczystości i własne swoje poczynania jak odsłonięcie w kościele paraf. pamiątkowej tablicy 10-iolecia Odrodzenia Polski, i dekoracje grobu dwu dh. ś. p. Władysława Solona i Marjana Wojnara poległych w walce z ukraińcami w Ustynkach, 19 listopada 1918 r., medalami pamiątkowymi przyznanymi przez D. O. K. w Przemyślu.

Po uroczystem nabożeństwie, podczas którego wygłosił przepiękne okolicznościowe kazanie ks. Mikoś ze Sanoka, tablicę pamiątkową odsłonił prezes gniazda, a podniosłą, pełną głębokich myśli mowę wygłosił do zebranych dh. Jan Kilar prezes Okręgu Sanockiego.

Z kościoła ruszył pochód na cmentarz gdzie odbyła się dekoracja grobu poległych druhów i wręczenia medali pamiątkowych rodzicom bohaterów sokolich.

Porywającemi łzy z oczu cisnącemi słowy przemawiał dh. prezes Kilar na mogiłach poległych, stawiając ich za wzór młodzieży. Orkiestra kolejowa odegrała hymn narodowy, wojsko, i P. W. oddały cześć zmarłym poczem u stóp mogiły oddział harcerzy złożył ślubowanie na ręce prezesa gniazda.

W powrotnym pochodzie odbyła się defilada oddziałów przed sztandarem straży, władzami sokolemi, wojskowemi miejscowemi i delegacjami.

Popołudniu odbyły się na boisku Sokoła zawody lekkoatletyczne (Trójbój drużynowy: bieg między drużyną harcerską i S. D. S. Zagórskiej).

Zwyciężyła drużyna harcerska zdobywając obraz „Orlęta“ dar dh. prezesa dr. Puzdrowskiego.

Wieczorem w Sokole efektownie kolorowemi lampkami elekt. udekorowanym, odbył się uroczysty wieczór, w którego skład wchodziły: przemówienie p. prof. Miękisza ze Sanoka, solowy śpiew p. Postępskiej, deklamacje i obraz sceniczny Żypowskiego, p. t. „Spełnione sny Ojców naszych“ odegrany prześlicznie i ze zrozumieniem rzeczy przez amatorów Kółka Sokolego, pod wytrawną reżyserją dh. Nestheimcza.

Dzień 3-go maja pozostawił na długi czas w umysłach starszych głębokie wrażenie łącząc wspomnienia przeszłości z nadzieją przyszłości, w sercach młodych budząc zapał do pracy, rzeźbił dłutem miłości Ojczyzny niczem zatrzeć się nie dające uczucia.

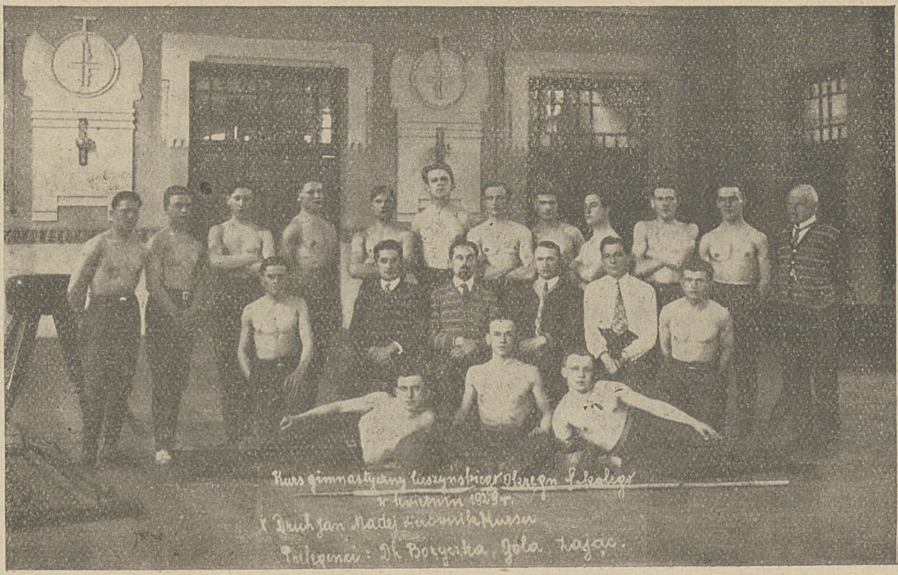
Dr. JAN PUZDROWSKI.



Z obchodu 3-go Maja w Lisku S. D. S.

CIESZYŃSKI OKRĘG SOKOLI PRZED ZLOTEM.

Zbliża się Wszechsłowiański Zlot Sokołów na ziemiach polskich po raz pierwszy. Za kilka tygodni staną na zielonym kobiercu pól poznańskich nieprzeliczone szeregi sokole. Obok Sokołów czeskich, chorwackich, bułgarskich i rosyjskich — obok braci naszych z za oceanu — dominującą rolę z tytułu gospodarza zlotu odegra Sokolstwo Polskie, które wytęża wszystkie swe siły, by przed forum Europy dać dowody owocnej pracy tak pod wzglę-



Z kursu gimnastycznego Okręgu Cieszyńskiego.

dem organizacyjnym jak i technicznym. Tysiąc gniazd sokolich rozsianych w granicach Państwa Polskiego żyje w tej chwili jedną myślą, której wyrazem jest jeden zgodny rytm gorących serc, krzepkich dłoni i zdrowych nerwów, tych niezawodnych walorów bytu organizacji, narodu, Państwa. I w naszym Okręgu Cieszyńskim, skupiającym 16 gniazd, życie wre. Oczywiście na pierwszym planie ćwiczenia zlotowe, zawodnicze, przyrządowe, lekkoatletyczne, rytmika kobiet, strzelanie i t. d. i t. d. Nie zaniedbuje się też sposobności podniesienia poziomu technicznego tak wśród ogółu ćwiczących jakoteż wśród grona naczelników i instruktorów gniazd. Dowodem tego ostatni kurs gimnastyczny i P. W., który odbył się w Cieszynie w tygodniu poświątecznym od 2 do 7 kwietnia b. r. Wzięło w nim udział 18 naczelników z 12 gniazd Okręgu, leżących na terenie trzech sąsiednich powiatów. W 60 godzinach lekcyjnych zaznajomiono dokładnie frekwentantów teoretycznie i praktycznie z systematyką i metodyką ćwiczeń, przeprowadzono szereg lekcyj wzorowych, gry i zabawy, ćwiczenia lekkoatletyczne, wreszcie szkołę strzelca i samo strzelanie· Z części teoretycznej podano uczestnikom rys wychowania fizycznego w całości. potrzebne wiadomości z anatomji, fizjologji, higieny i pomocy w nagłych wypadkach, obszernie zaznajomiono z historją i ideologją sokolą, oraz z zasadami sokolej organizacji. Kierownictwo kursu, spoczywające w rękach piszącego a przy pomocy wytrawnej pomocy druhów naczelników w osobach profesorów: Boryczki z Bielska, Goli z Pszczyny i Zająca z Cieszyna, uczyniło wszystko, by kurs odpowiedział najnowszym wymaganiom z dziedziny wychowania fizycznego. Wszyscy frekwentanci ukończyli kurs i zaznaczyć wypada, że wszyscy nader pilnie i sumiennie interesowali się przedmiotami, wchodzącemi w program kursu. Śmiało wyznać mogę, że pomoc z nich dla gniazd będzie wielka, bo jak sami zeznali, skorzystali dużo. Wszyscy wyjechali z największem zadowoleniem a przy pożegnaniu wyrażali jednogłośne życzenia, by kurs w przyszłości powtórzyć względnie w dalszym ciągu poprowadzić. Kurs sfinansował Zarząd Okręgu, dając frekwentantom bezpłatnie utrzymanie, kwatery i prelegentów. Na tem miejscu należy wyrazić najserdeczniejsze podziękowanie Przełożeństwu Miasta Cieszyna i Panu pułk. Własakowi, dowódcy 4 p. s. p. w Cieszynie, pierwszemu za bezinteresosowne udzielanie sali gimnostycznej, ostatniemu za takież udzielenie wygodnych kwater. Załączone fotografje dają momenty z pracy na kursie.

Zarząd Okręgu dokłada wszelkich starań, by programową pracą a przedewszystkiem pogłębieniem przepięknej idei sokolej wydobyć ze swych członków bezpośrednio a ze społeczeństwa polskiego pośrednio jaknajwiększy procent zdrowych i przydatnych Państwu obywateli, zdolnych do ofiar i poświęceń.

Wszechsłowiański Zlot w Poznaniu w dniach 29, 30 czerwca i 1 lipca b. r. będzie zatem wykładnikiem wewnętrznej siły moralnej, będzie wyrazem wartości organizacyjnych i sprawności fizycznej Sokolstwa. Nasz Okręg Cieszyński poza 400 zgłoszonymi członkami, wyjeżdżającymi z Cieszyna osobnym pociągiem w dniu 28 czerwca, organizuje równocześnie wycieczkę ludową w strojach śląskich, która przyczyni się bezsprzecznie do uświetnienia uroczystości sokolich a co ważniejsze do zaznaczenia charakteru prastarej Śląskiej Ziemicy.

JAN MADEJ.

naczelnik X Okręgu Sokolego w Cieszynie.

Cieszyn, dnia 25 kwietnia 1929 r.



Z kursu gimnastycznego Okręgu Cieszyńskiego.

RADA OKRĘGU WARSZAWSKIEGO.

W dniu 21 kwietnia odbyła się Rada Okręgowa w lokalu gn. Warszawa III. Wybory dały następujący wynik: prezes Okręgu— S. Lesiewicz, I. zastępca prezesa — inż. M. Maksyś, członkowie zarządu — W. Burcicki, M. Dubowski, dr. med. T. Drabczyk, K. Machnowski z Grójca, J. Malewicz, ks. L. Mioduszewski z Wyszkowa, dr. med. J. Ostaszewski z Mławy, J. Ślusarski i Z. Zalewska. Na posiedzeniu zarządu odbytem zaraz po Radzie mandat II v. prezesa został powierzony d-howi M. Dubowskiemu, skarbnika d-howi J. Ślusarskiemu a na sekretarza został upatrzony, dh. J. Malewicz. Przewodnictwo Wydziału druhen obejmie druhna Z. Zalewska.

Komisję rewizyjną stanowić będą: K. Lajer, H. Szymański i J. Wadowski.

Przybocznymi prezesa Okręgu pozostają nadal druhowie J. Bokiewicz i S. Lesiewicz jun.

Z ważniejszych uchwał podajemy kategoryczny nakaz Rady gniazdom niezwłocznej wpłaty do Okręgu podatku zlotowego, aby Okręg nie był zniewolony stosować okólnikowego zarządzenia Przewodnictwa Dzielnicy z dnia 6 marca r. b. za Nr. 109, nakazującego niedopuszczenie do wspólnego wyjazdu na Zlot tych Gniazd, które podatku nie wpłacą.

MIANOWANIA.

Na podstawie Regulaminu S. D. S. Prezes Okręgu Warsz. mianował naczelnika Gn. Mińsk Maz. dh. Kołpaka Wacława w stopniu porządkowego, a dh. Jensena Ludwika w stopniu drużynowego.

ZAWODY GIMNASTYCZNE GNIAZD WARSZAWSKICH.

W zawodach gimnastycznych Dzielnicy Mazowieckiej „Sokoła", które odbyły się w sobotę, 27 kwietnia b. r. wyraźnie zaznaczyła się przewaga gimnastyków stołecznych. Warszawiacy podzielili się między sobą wszystkiemi nagrodami. Właściwie rywalizowały tylko między sobą gniazda I, II i IV z Warszawy. W stopniu wyższym zwyciężył Noskiewicz Z. z gniazda I (645 pkt. na 720 możliwych), który dał sobie wydrzeć pierwszeństwo tylko na kółkach. Na drugiem miejscu znalazł się niespodziewanie, rokujący duże na przyszłość nadzieję, młody Pietrzykowski W. z gn. I, który nie dał się pobić takiemu gimnastykowi, jak Surała J. z gn. IV (obaj po 610 pkt). Na trzeciem dopiero miejscu znalazł się olimpijczyk amsterdamski Grochowski z Gn. IV (530 pkt.). W stopniu niższym pierwszej nagrody nie przyznano nikomu. Drugą nagrodę zdobył Tomaszuk M. z gn. IV (pkt. 490), trzecią zaś Romanowski Z. z gn. II (pkt. 435). U wszystkich niemal zawodników najsłabsze były ćwiczenia na kółkach. W każdym razie jednak Dzielnica Mazow. dowiodła, że do zawodów wszechsłowiańskich, które odbędą się w b. r. w Poznaniu, przygotowuje się sumiennie.

Z ŻYCIA SOKOŁA W WIELKICH PIEKARACH.

W dn. 14 kwietnia odbyło się zebranie miesięczne miejscowego gniazda, na które stawiło się około 50 członków, co świadczy o żywotności i intensywnej pracy Sokoła piekarskiego. Zebranie zagaił prezes Tomaszewski, który też w serdecznych słowach powitał dość licznie zebranych gości i sympatyków. Po odśpiewaniu pieśni sokolej zakomunikował prezes, że czysty zysk z urządzonego w drugie święto wielkanocne przedstawienia amatorskiego wynosi 156.96 zł. Treściwy odczyt na temat „Rola i zadania Sokolstwa Śląskiego" wygłosił druh sekretarz Hanszla Bernard.



Z kursu gimnastycznego Okręgu Cieszyńskiego.

INGRES BISKUPI WE WŁOCŁAWKU.

W drugi dzień Zielonych Świąt t. j. dnia 20 b. m. odbędzie się uroczysty Ingres J. Eks. ks. biskupa Radońskiego na stolicę biskupią w Włocławku. Ponieważ wzorem poprzedniego Ingresu Okręg Kujawsko - Dobrzyński i tym razem musi wziąć udział gremjalny, zarządzono na dzień 20 maja ogólną zbiórkę wszystkich Gniazd Okręgu ze sztandarami na godz. 15,30 na pl. Wolności w Włocławku. Gniazda biorące udział w ćwiczeniach zlotowych przybędą już na godz. 13,30. celem odbycia wspólnej próby tychże ćwiczeń. Miejsce zbiórki do ćwiczeń — boisko Gimn. Ziemi Kujawskiej.

Następnie obradowano nad sprawami zlotowemi. Na Wszechsłowiański Zlot Sokolstwa do Poznania wyjedzie 30 członków i członkiń. W niedzielę, dnia 21 b. m. urządzony zostanie z polecenia przewodnictwa dzielnicy dzień propagandy sokolej, połączony ze zbiórką uliczną i uroczystą akademją.

GONITWA „SOKOŁA" W CIECHOCINKU.

W roku bieżącym, pomiędzy 4 a 11 sierpnia podczas wyścigów konnych w Ciechocinku odbędzie się gonitwa Sokoła, dla konnych drużyn Sokolich. Nagrody pieniężne. Strój Sokoli.



UWADZE GNIAZD!

Afisz zlotowy zostaje rozesłany w tych dniach do wszystkich gniazd bezpłatnie.

O ileby gniazda potrzebowały większą ilość afiszów dla rozpowszechniania, to otrzymać mogą z Wydziału Wydawniczego wielkości:

70×100 ctm po cenie kosztu zł. —.50
100×140 „ „ „ „ „ 1.—

Oprócz tego wydane zostały kolorowe reprodukcje afiszów: na odkrytkach po gr. 20, jako nalepki na listy po gr. 10.

Dla uniknięcia kosztów zaliczenia, należność prosimy przysłać zgóry w znaczkach pocztowych lub przez P.K.O. Konto 3852, ODPOWIEDNIĄ DO ZAMÓWIENIA KWOTĘ.



OD ADMINISTRACJI.

Niniejszym komunikujemy, że afisz propagandowy gniazd Warszawskich, o którym pisaliśmy w poprzednim numerze, jest sprzedawany po gr. 75 za sztukę; gniazda proszone są za zamawiane egzemplarze wysyłać odrazu przy zamówieniu gotówkę znaczkami pocztowemi do Wydziału Wydawniczego, Warszawa, ul. Nowy - Świat 40.

KAŻDE GNIAZDO,
KAŻDY SOKÓŁ I SOKOLICA,
KAŻDA FIRMA, W KTÓREJ PRACUJĄ SOKOLI
winni korespondencję i koperty zaopatrywać w nalepki zlotowe!

Do N-ru niniejszego dołączamy blankiety nadawcze P.K.O. dla druhów i gniazd, które jeszcze dotychczas nie przekazały gotówki za prenumeratę.

NIE ZWLEKAJCIE Z WPŁATAMI!

MUZYKA

do ćwiczeń zlotowych na 1929 r.

DLA DRUHÓW:
na fortepian zł. 1.20, na orkiestrę zł. 2.50

DLA DRUHEN:
na fortepian zł. 1.20, na orkiestrę zł. 7.—

ceny powyższe rozumieć należy z przesyłką pocztową, lecz bez kosztów zaliczenia.

Gotówkę najlepiej wpłacać na Konto P. K. O. 3.852.

WYSZŁA Z DRUKU:
J. FAZANOWICZ
Sokola lekcja olimpijska
(przerobiona na olimpjadzie w Amsterdamie 1928 r.)
cena zł. 1.60
z przesyłką zł. 1.75

Najwygodniej nadsyłać znaczkami pocztowemi przy zamówieniu, lub przez P. K. O. 3852.

Wydana została kolorowa tablica odznak służbowych sokolich
CENA 25 gr.

Każde gniazdo powinno posiadać kilka egzemplarzy takich tablic dla zaznajomienia członków.

Zamawiać należy w Wydziale Wydawniczym Związku w Warszawie, ul. Nowy - Świat 40, przesyłając jednocześnie należność w znaczkach pocztowych.

Adres Redakcji i Administracji naszego pisma — Warszawa, Nowy Świat 40, P. K. O. 3852.

ODPOWIEDZIALNY ZA REDAKCJĘ: Inż. MICHAŁ TERECH. REDAGUJE KOMITET.

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warecka 15.